

## Notatki z Boskiego Dyskursu z dnia 20 października 2015 r.

### (Ósmy dzień Ati Rudra Maha Jadźni, Muddenahalli)

[Dyskurs wygłoszony w 75 rocznicę Dnia Deklaracji Awatara, kiedy młody Sathyanarajana porzucił podręczniki i ogłosił swą boską misję. Działo się to 20 października 1940 r.]

*Om Śri Sai Ram. Prosimy Bhagawana o obdarzenie nas tego wieczoru swym boskim orędziem. Widzę Go siedzącego na krześle w białej szacie. Powtarzam Jego słowa.*

Nie jestem człowiekiem. Nie jestem aniołem, nie jestem półbogiem. Nie jestem braminem, kszatriją ani Wajśnawą. Nie jestem brahmaczarem. Nie jestem grihastą ani pustelnikiem. W istocie jestem nauczycielem odwiecznej prawdy, ucieleśnieniem prawdy, dobra i piękna.

On jest ucieleśnieniem wieczystej błogości, prawdziwym uosobieniem doskonałej mądrości. On jest najwyższym szczęściem. Jest ponad dualizmem i jest wiecznym świadkiem wszystkiego. On jest Jedyny i jest zawsze czysty. On jest celem wszystkich filozoficznych dociekań.

Bóg jest bezforemny. Jest rodzajem ignorancji mówić, że Bóg ma takie a takie imię i posiada taką a taką postać. On zawsze jest w stanie bezforemności, w którym nie ma żadnej określonej postaci. On inkarnuje się na ziemi dla czterech celów: aby ochraniać dobrych, edukować złych, umacniać dharma i nauczać o wiecznej prawdzie.

Ucieleśnienia miłości. Spośród wymienionych czterech celów najważniejszy jest czwarty – nauczanie o odwiecznej prawdzie. Kiedy dzięki poznaniu prawdy odrzucimy dualizm, będziemy w stanie doświadczyć wspaniałej boskiej błogości. Bóg wiele razy inkarnował się na ziemi, ale zawsze pierwszym i najważniejszym jego celem było nauczanie prawdy. Bóg rzeczywiście jest ucieleśnieniem mądrości. Czym jest mądrość i prawda? Widzenie jedności w całym istnieniu to mądrość. Bóg jest ponad przeciwieństwami i ponad trzema gunami, czyli atrybutami. Cały świat pełen jest przeciwieństw. Coś jest pozytywne, a coś negatywne. Gdzie jest dzień, tam również jest noc. Gdzie są narodziny, tam śmierć jest nieunikniona. Gdzie jest zwycięstwo, tam jest też przegrana. Gdziekolwiek jest dobre imię, tam też zdarza się zła reputacja. Aby nauczyć nas, jak mamy zachować wewnętrzną równowagę w tym świecie dualności, inkarnuje się Bóg. Powiedziano, że joga jest zrównoważeniem. Jak długo wiemy życie w ciemności ignorancji, nie jest możliwe, byśmy posiadli równowagę wewnętrzną.

Bóg inkarnuje się na ziemi, aby nauczyć nas tej prawdy. Kiedy inkarnował się Rama, nauczał on prawdy na trzy sposoby. Przestrzegał on trzech ślubowań: jedna żona, jedno słowo, jedna strzała. W tamtych czasach obecne były wartości ludzkie. Kriszna powiedział: „Tego, kto podda się mnie, uwolnię od wszystkich grzechów”. Kiedy przyszedł Sai, on również miał trzy ślubowania. Co to były za ślubowania? Obdarzać wszystkich ludzi radością i chronić ich. Dzięki swej miłości, obdarzał ludzi wszystkim, czego im brakowało. Sai Baba ślubował brać w swe ręce tych, którzy zeszli ze ścieżki dharmy i wprowadzać ich z powrotem na drogę prawości. Od moich narodzin do dziś prowadzę swe życie tak, by zrealizować te trzy zobowiązania. Jak powiedział to przedmówca, „Moje życie jest moim przesłaniem”. Droga,

jaką pokazuję, jest drogą prawdy. Życie, jakie demonstruję, jest życiem w prawdzie. Każde słowo, jakiego uczę, jest słowem prawdy. Prawda jest moim słowem. Dharma jest moją drogą. Miłość jest zasadą, jakiej uczę. Jeśli chcecie rozwinąć w sobie miłość, koniecznie musicie rozpoznać prawdę.

Jak długo posiadamy poczucie różnicy między samym sobą a innymi, z pewnością będziemy przebywać w mroku ignorancji. Jedynie wtedy, gdy doświadczymy jedności całego stworzenia, pozbedziemy się wszystkich smutków, przywiązań i cierpień. Słuchamy bardzo dobrych wykładów o lilach [boskich rozrywkach] Kriszny. Nie tylko Kriszna czynił cuda, współcześnie zdarzyło się bardzo wiele cudów Sai. Kiedy miałem 14 lat, na zaproszenie komisarza miejskiego udałem się do Hampi. Pojechał tam również Seszama Radżu ze swą żoną. Bóstwem czczonym w Hampi jest Wirupaksza. Wielu ludzi prosiło mnie, żebym wszedł do świątyni. Powiedziałem, że wolę pozostać na zewnątrz. Seszama Radżu miał o mnie złą opinię. To nie była nienawiść, ale myślał on, że nie słucham go i nie jestem mu posłuszny. Zamiast pomagać w domu, zawsze pomagałem innym poza domem. Ponieważ on był starszym bratem, a ja byłem młodszy, on oczekiwał, że będę go słuchał. Kiedy komisarz zaprosił mnie, musiałem tam jechać. Wszyscy weszli do świątyni, by oddać cześć bóstwu. Jakie było ich zdziwienie, gdy w miejscu bóstwa zobaczyli mnie! Seszama bardzo się rozgniewał: „Kiedy wołałem go, nie przyszedł, a teraz stoi w najświętszym miejscu świątyni. On jest bezczelny”. To jednak nie była prawda. Kiedy wyszedł na zewnątrz, ujrzał mnie siedzącego koło świątyni. Zdumiał się, widząc mnie zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz świątyni. Również komisarz był tego świadkiem.

Komisarz z powodu swego oddania zaczął płakać z radości i wychwalać mnie: „Sathya, ty nie jesteś zwykłym człowiekiem”. To była moja pierwsza lila. Ten sam Sathya, który był wewnątrz, był też na zewnątrz. To, co zdarzyło się wówczas, dzieje się również teraz. Bóg jest wszechprzenikający. Jest wewnątrz i na zewnątrz. Jest wszędzie. Komisarz był tak zachwycony, że chciał dać mi prezent. Postanowił uszyć ubranie i podarować je Swamiemu. Powiedziałem mu jednak, że nie przyjmuję od nikogo żadnych prezentów. Nie potrzebuję niczego. Nawet gdy ludzie prosili mnie wielokrotnie, mówiłem, że nie zamierzam nic przyjmować. W tamtych czasach modne było noszenie kolorowych szpilek do kołnierza. Żona komisarza prosiła Swamiego: „Nawet jeśli nie akceptujesz odzieży od nas, przyjmij proszę ode mnie tę szpilkę”. Ponieważ ciągle mnie prosiła, nawet Seszama Radżu zaczął się irtować. Powiedział do mnie szorstko: „Taki poważny komisarz mówi do ciebie, a ty nie słuchasz go”. Ponieważ oni wszyscy wywierali na mnie presję, zgodziłem się. Ze szpilką wpiętą w kołnierz mojej koszuli powróciłem do Urawakondy. Stało się tak, że kiedy szedłem z domu do szkoły, szpilka gdzieś mi spadła. Nie byłem smutny z tego powodu, że zgubiłem szpilkę. Noszenie szpilki od komisarza było ciężkim zadaniem. W rzeczywistości w ogóle o nią nie dbałem. Uważałem, że noszenie tej szpilki jest wielkim ciężarem, ponieważ komisarz mógł przyjechać i zapytać, gdzie ona jest. Ale kolorowa szpilka zgubiła się. Iluzja odeszła. Zwołałem wszystkich, zwołałem komisarza i usiadłem na kamieniu. Byli tam moi najstarsi wielbicieli, Hanumantha i Andżanejulu. Prosił mnie: „Zamiast siedzieć na kamieniu, chodź do naszego domu”. Nie mam żadnych związków z ludźmi, przywiązań ani rodziny. Przybyłem dla moich wielbicieli. W dniu 20 października 1940 powiedziałem tę prawdę.

Hanumantha i Andžanejulu przyszli, usiedli u mych stóp i zaśpiewali pieśń *Manasa bhadžare guru čaranam*.

W ciągu pierwszych 16 lat mego życia wydarzyło się mnóstwo lil. W ciągu następnych 16 lat było wiele cudów. W okresie lil tylko ludzie z mojego otoczenia wiedzieli o mnie. Przez następne 16 lat, w okresie cudów, zewsząd przybywało do mnie wielu ludzi, w tym król Mysore i królowa Czinczoli. Dziś ludzie z całego świata mogą oglądać uroczystości, jakie odbywają się tu, a to dzięki nowoczesnej technologii. W tamtych czasach nie było takiej techniki. Dokładnie w ten sam sposób, w jaki objawiłem się w świątyni, ukazałem się w wielu domach moich wielbicieli i wezwałem ich do siebie. Oni nie słyszeli o Puttaparthy. W tamtych czasach autobusy jeździły bardzo rzadko. Z Dharmawaram był tylko jeden autobus do Karnataka Nagapalli. Jeśli chcieliście przebyć rzekę Czitrawati z Karnataka Nagapalli, musieliście użyć wozu zaprzężonego w wołu lub iść pieszo. Nawet gdy królowa Mysore przyjechała samochodem do Karnataka Nagapalli, musiała dalszą drogę przebyć pieszo. Ludzie przybyli z zewnątrz wierzyli we mnie, ale nie można było tego powiedzieć o miejscowych. Oni zawsze powątpiewali i mówili: „Oni mówią, że ten chłopiec, który urodził się w naszej wiosce, jest Bogiem. Czy to możliwe?”. Ludzie z innych stron przybywali z wielką wiarą. Chcieli wybudować świątynię dla Swamiego. Przede wszystkim Subbamma podarowała mi jeden akr ziemi. Od przodu świątyni Satjabamy ofiarowała mi jeden akr ziemi, na którym postawiono wąski barak i nazwano go mandirem. Nawet wtedy, gdy przebywałem w tym mandirze, ilość wielbicieli wzrastała. Z powodu napływu coraz większej liczby wielbicieli z wielu stron, wielbiciele z Bangalore i z innych miejsc zakupili 10 arów ziemi i zbudowano Prasanthi Nilayam. Ono miało skromne początki, a teraz jest znane na całym świecie. Nawet wtedy, gdy rozmawiałem z moimi siostrami, one nigdy nie wierzyły mi. Kiedy zacząłem im opowiadać, że ludzie z całego świata będą odwiedzać Puttaparthy i że stanie się ono wielkim centrum pielgrzymkowym, one myślały, że oszalałem. Mówiły: „Tylko dlatego, że przyjeżdża 10-15 osób, Sathya robi się bardzo dumny i już mówi nam, że musi przenieść się ze starego mandiru do nowego. On nie tylko kupił ziemię wokół Prasanthi Nilayam, ale stawia tam wielkie budynki”. Żadna z nich nie wierzyła w moje słowa. Pewnego dnia usiadłem na krześle mojego brata Seszamy Radžu. Przyszedł z kijem i uderzył mnie. On był nauczycielem. Zrobił się bardzo zły: „Jestem nauczycielem, a ty jesteś małym chłopcem. Jak śmiesz siadać na moim krześle!”. Wtedy odparłem: „Przyjdzie taki czas, kiedy ty postawisz srebrne krzesło dla mnie, a ja będę siedział na nim w majestacie. Przyjdiesz i zobaczysz to”. Nawet to się stało! Cokolwiek powiedziałem, ludzie nie byli w stanie w to uwierzyć. Iśwamma również była bardzo impulsywna. Pewnego razu przyszła do mnie i powiedziała: „Sathya, nie wiem, jak wielki jesteś, ale jesteś moim synem. Jest wielu ludzi, którzy przyjeżdżają tu i zapraszają cię w różne miejsca daleko stąd. Powinieneś przebywać tylko tu”. Odpowiedziałem Iśwammie: „Jak długo będzie żyło to ciało, nie opuszczę Puttaparthy”. Ona uspokoiła się i była bardzo zadowolona. Czy to była Iśwamma, czy ktoś inny, oni mieli bardzo wiele szczęścia. Dzięki swemu oddaniu Bogu i ofiarom Jemu składanym, otrzymali Boga jako członka swej rodziny. Wielkim błędem jest myśleć, że była to zupełnie zwyczajna rodzina.

Dlaczego dziś o tym opowiadam? Ponieważ jest tu wielu uczniów i studentów, którzy przybyli z różnych szkół i nie znają tych historii. Opowiadam im moją własną historię. Kiedy

budowałem mandir, nikt mi nie wierzył. Pytali mnie: „W jakim celu budujesz tak wielką świątynię? Stajesz się coraz bardziej arogancki i wydajesz coraz więcej pieniędzy”. Powiedziałem im, że powstanie nie tylko ten mandir, ale inny, dużo większy. I nawet on będzie za mały. To, co działo się wtedy, ma miejsce również obecnie. Trzy lata temu, kiedy przybyłem do Muddenahalli, powiedziałem Narasimhamurthy’emu: „Nie myśl, że to jest mały ośrodek edukacyjny. On przemieni się w wielki aszram. Przyjadą tu ludzie z całego świata. Będą miały tu miejsce wielkie uroczystości. Zbudujemy wielkie audytorium i halę bhadżanową. Podobnie jak tamci ludzie nie wierzyli mi, tak w tym momencie on również mi nie uwierzył. Teraz już ma wiarę. Mówiłem mu: „Przebywasz tu 40 lat i wciąż są tu te same budynki. Dlaczego tak wielu ludzi teraz przyjeżdża tu, a wcześniej nie przyjeżdżało? Oni nie przybywają tu z powodu ciebie. Przybywają, ponieważ jest tu Sai Baba! Wielbiciele przyjeżdżają tu przyciągani magnetyczną siłą Boga. Nie trzeba mówić pszczołom, gdzie kwitnie kwiat. Nie trzeba zapraszać pszczoły do kwiatu. Gdziekolwiek rośnie kwiat, tam roi się od pszczoł. Nikt nie musi mówić mrówkom, gdzie jest cukier. Mrówki same przyjdą do cukru. Nikt nie musi mówić innym, że Bóg tu jest. Wielbiciele sami z pewnością trafią w miejsce, gdzie jest Bóg.

Wczoraj powiedziałem również: „Magnetyczna moc Boga jest tutaj”. Z powodu rdzy i kurzu ego i przywiązania, nie jesteśmy przyciągani do Boga. Kiedy porzucimy ego i przywiązanie, kiedy rozwiniemy oddanie, automatycznie zaczniemy być przyciągani do Boga. Pasterze i pasterki mówili: „Kriszna nie jest nasz. My należymy do Kriszny!”. Ale Jadawowie twierdzili autorytatywnie, że Kriszna należy do nich! Z jednej strony mamy poddanie. Z drugiej strony jest władza i ego. Boga nigdy nie zdobędzie się przez ego i ostentację. Bóg pójdzie tam, gdzie jest poddanie. Możecie mi nie wierzyć, ale to miejsce jest bardzo zasłużone i chwalebne. To ziemia pokuty. Cały ten teren należał do aszramu Wiśwamitry w tretajudze. To tutaj Rama i Lakszmana waczyli z [demo nicą] Tataką i zabili wiele demonów. To nie jest właściwe myśleć, że to miejsce jest całkiem zwyczajne. Wielkim błędem jest myśleć, że ludzie tutaj są zwyczajni. Podobnie jak Rama powrócił jako Kriszna, a Kriszna przyszedł jako Sai, ludzie z jego otoczenia, którzy kochali go i wielbili, również będą rodzić się wciąż i wciąż. Nawet zanim jeszcze urodził się Rama, siedmiu Riszich przybyło do Ajodhji. Mnóstwo ludzi było zaskoczonych, kiedy dowiedzieli się, że do ich stolicy przybyli wielcy mędrce, choć nic nie wydarzyło się. Nawet król Daśaratha był zdziwiony widząc nadchodzących mędrców, choć nic się nie działo. Ale oni wiedzieli, że pojawi się tam Bóg.

W przyszłości zobaczycie to miejsce pełne świętych i mędrców. Gdzie nie spojrzycie, wszędzie będziecie widzieć ochrowe i pomarańczowe szaty. Przybędzie tu mnóstwo wielkich świętych i wielbicieli. Przyjadą tu również ludzie piastujący wysokie stanowiska – prezydenci i ministrowie. Dlatego nasi uczniowie i studenci nie powinni myśleć, że uczą się w małym ośrodku edukacyjnym. To święty i chwalebny aszram. Tam gdzie jest miłość, tam nie ma zmartwień. Kiedy rozwinięcie miłość, nie doświadczycie żadnych zmartwień. Wszyscy powinniście szczerze i z wielką miłością zapraszać i witać wszystkich tych ludzi, którzy tu przyjeżdżają. Subbamma wstawiała o czwartej rano, aby przygotować dla gości jedzenie. W tamtych czasach nie było hoteli. Musiała wstać wczesnym rankiem, aby przygotować jedzenie i robiła to do jedenastej wieczorem. „Dlaczego bierzesz na siebie tak wielki kłopot?” – zapytałem. Odpowiedziała: „To nie kłopot, to błogość! Dałeś mi tę wspaniałą okazję. Czego

więcej miałabym potrzebować? Robię to z radością. Nie myśl, że to jest ciężar dla mnie”. Tak więc ktokolwiek przybywa do aszramu, powinniście wszyscy przyjąć i powitać gościa z miłością i oddaniem. Wielbiciele nie przybywają tu, by zyskać szacunek. Przybywają tu po miłość.

Obecnie nie posiadam fizycznego ciała. Pracuję przez wasze ciała. Wszystkie wasze ręce, nogi, oczy i uszy należą do Boga. On okrywa wszystko. Wszystkie wasze ręce, oczy i uszy są moje. Powinniście wiedzieć, że wasze ciała nie należą do was i że powinniście utrzymywać je święte i czyste. Ati Rudra Maha Jadźnia jest czasem świętym. To czas przejścia. Kończy się kalijuga i zaczyna satjajuga. To nie jest satjajuga, to PREMA juga. Kiedy znamy prawdę, że każdy należy do nas, wtedy w naturalny sposób rozwijamy miłość. Kiedy widzicie swe własne odbicie w lustrze, kochacie je i czujecie wielką przyjemność. Wiecie, że odbicie jest wami. Kiedy patrząc na innych będziecie myśleć, że „oni są kimś innym i ja jestem kimś innym”, wtedy nie będziecie mogli rozwinąć miłości.

Jest tylko jedna prawda, a ludzie mówią o niej w różny sposób. Dopiero wtedy, kiedy zrozumiecie, że Sai jest w każdym i każdy jest w Sai, rozwiniecie miłość. Kiedy rozwiniecie miłość, wtedy doświadczyicie błogości. Wszystko jest miłością, miłością, miłością. Dopiero wtedy, gdy rozwiniecie miłość, będziecie mogli zrozumieć ten pierwiastek Sai. Swami przybył tutaj. Przyjechało tu tysiące ludzi i oni przyglądają się nam z myślą, że nie powinniśmy rozwijać w sobie dumy. Drzewo pełne owoców zawsze pochyla się nisko. Pokora jest bardzo ważna. Musicie kochać wszystkich z pokorą i posłuszeństwem.

Nasze warunki noclegowe są niewystarczające. Zamierzam zbudować jeszcze więcej budynków do kwaterowania wielbicieli. Stworzę też dla nich wszelkie udogodnienia. W przyszłym roku zostaną tu otwarte wszystkie rodzaje kantyn. Oprócz kantyn zostanie uruchomiony szpital. Dla osób chcących zostać tu przez jakiś czas dostępne będą wszelkie rodzaje udogodnień. Możemy pójść i zobaczyć wielki hall, jaki się tu buduje. Nie jest całą prawdą myślenie, że ta hala powstaje dla Swamiego. W przyszłości będzie tam przychodził i udzielał darszanów Prema Sai. Narasimhamurthy kiedyś zapytał: „Swami, czy potrzebujemy tak wielkiej hali?”. Odpowiedziałem mu: „Jeśli ty będziesz udzielał darszanów, ta hala nie będzie potrzebna. Jeśli ja będę udzielał darszanów, ta hala będzie odpowiednia”. Musicie to robić ze względu na mnie. Daję im mnóstwo pracy. Tylko wtedy, kiedy daję im dużo pracy, oni myślą o mnie. Kiedy myślą, że zadanie jest niemożliwe do wykonania, wtedy zwracają się do Boga. Małe projekty wykonują nie myśląc o mnie. Kiedy powierzam im wielki projekt, wtedy w sposób naturalny przychodzą do mnie i proszą: „Swami, musisz nam pomóc i obdarzyć nas siłą”. Wśród wszystkich wielbicieli ten rodzaj strachu prowadzi do oddania. To obawa i oddanie.

Architekci i inżynierowie bardzo ciężko pracują, by zakończyć te przedsięwzięcia na czas. Wy wszyscy siedzicie tu i słuchacie przemówień, cieszyście się prasadam i oglądacie jadźnię. Ci inżynierowie i architekci nie przyszli tu nawet na jeden dzień. Cały czas pracują. Nawet nasi chłopcy pomagają im w pracy. Oni wszyscy myślą, że to nie jest po prostu praca, ale że jest to praca Swamiego. Pracują więc z miłością. Kiedy parę dni temu poszedłem zobaczyć halę, nawet ja nie mogłem uwierzyć, że to mogło się zdarzyć. Teraz mam całkowitą wiarę w

to, że gmach zostanie ukończony na czas, ponieważ nasi studenci tam pracują. Oni myślą, że jest to święta praca Swamiego i dlatego powinni wykonywać ją z miłością.

Dzieci posiadają bardzo wielką wiarę. Kiedy Kriszna chciał podnieść górę Gowardhana, przybyli wszyscy pastuszkowie i powiedzieli: „My również pomożemy ci, Kriszno. Pomożemy ci w twojej pracy”. Dziecko nie jest w stanie unieść nawet małego kamienia. Mimo to, kiedy Kriszna powiedział im, że zamierza unieść całą górę, oni wszyscy przybyli nie mając wątpliwości, z pełną wiarą. Nikt nie pytał mnie: „Jesteś małym chłopcem. Jak możemy ci pomóc unieść ją? Jeśli w jakiś sposób uniesiemy ją, a ona spadnie – co wtedy?”. Nikt nie zadawał pytań. W ogóle nie było wątpliwości. Pastuszkowie myśleli: „Kriszna powiedział, że to się stanie, więc powinniśmy przyłączyć się do tej pracy”. Kiedy powiedziałem moim studentom, że jest dużo pracy, oni wszyscy przyszli i oświadczyli, że z pewnością przyłączą się do mojej pracy. Chłopcy z innych kampusów poczuli się źle. Oni również chcieli pracować i mieć okazję do służenia.

Kiedy Rama budował wielki most, do pomocy zgłosiła się wiewiórka. Napęłniała swoje ciało piaskiem, niosła go i wysypywała na most. Wiewiórka myślała: „Kiedy dokonuje się tak wielkie przedsięwzięcie, nie mogę siedzieć cicho. Również ja powinnam służyć”. Kiedy dokonują się tak wielkie przedsięwzięcia, również dla was nie jest właściwe po prostu siedzieć. Samo patrzeć nie sprawi radości. Działajcie i doświadczajcie przyjemności. Kiedy poświęcicie całą wykonywaną przez was pracę dla miłości Boga, wtedy rozpoznacie prawdę.

Awatar Sathya Sai pozostanie tu przez kilka lat. Po pewnym czasie powrócę jako Prema Sai. Zamieszkać w tym aszramie i nawet będę uczył tu prawdy. Zanim przyjdą deszcze, rolnik przygotowuje ziemię. W ten sam sposób ja przygotowuję to miejsce. Nie tylko szykuję to miejsce, również uprawiam wasze serca. Czekam, by usunąć interesowność i samolubstwo z waszych serc i zasiać ziarna miłości. Kiedy nadejdzie deszcz, wtedy będzie on użyteczny. Biorąc udział w tym wielkim zadaniu znajdziecie również spełnienie swojego życia.

Wcześniej była deklaracja. Dziś to jest deklaracją.

**Uwaga.** Prosimy pamiętać, że są to spisane notatki, małe, ożywcze przekąski pomagające nam działać jak bogowie (być jak Bóg), z dyskursu Sukszma Baby wygłoszonego w Muddenahalli. Nie jest to relacja słowo w słowo, nie jest to pełen dyskurs. Te notatki nie obdarzą boskim uczuciem ani boską energią, jakie płyną w tym momencie w obfitości. Jeśli pragniecie relacji słowo w słowo i z serca do serca, jeśli chcecie doświadczyć boskiej energii, zanurczcie się w sobie lub uczestniczcie w dyskursach. Cieszymy się tymi pokornie spisanymi notatkami.

[Źródło: <http://www.bhajanmusic.info/sukshma-baba-information/OCTOBER-2015-MUDDENAHALLI-DISCOURSE-ENGLISH#DIS-ENG-OCT021>; tłumaczenie: JR]